WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 88. Bochum, czwartek, 30 lipca 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

jednę markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Annen. Towarzystwo świętej Barbary w Annen odprawiło walne zebranie dnia 19-go lipca 1896 r. Towarzystwo liczyło członków z początku 26, obecnie zaś jest wypłatnych członków 38. Towarz. św. Barbary miało dochodu w przeciągu roku 236 mr. 70 fen., rozchodu 218 mr. 2 fen., pozostaje w kasie 18 mr. 68 fen. Posiada ono też 37 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z chorągwią występowało tow. 9 razy. Wspólnie do Komunii św. przystępowało tow 3 razy. Posiedzeń odbyło się 22 zwyczajnych i 3 walne zebrania, które się odbywały co drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum.

Do zarządu zostali obrani pp.: Jan Waliński przewodniczącym, Andrzej Woźny zast., Kazimierz Lenart sekr., Marcin Lipowczyk zast., Ignacy Liss kasyerem, Ignacy Wyrwała zast., Fr. Alcer bibliotekarzem, rewizorami kasy Tomasz Wawrzyniak i Józef Niebojewski, chorążym Fr. Kubeczka, podchorążymi Fr. Szymański i Franc. Dworakowki, zastępcami Antoni Alcer, Jan Ciemnoczołowski i Karól Hermann.

Listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać do przewodniczącego lub sekretarza.

Jan Waliński, przewodniczący. K. Lenert, sekretarz.

Offleben. Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Offleben podaje do wiadomości, iż towarzystwo nasze odprawiło 12 lipca rocznicę założenia i walne zebranie. Towarz. miało dochodu 445,45 mr. a rozchodu 473,63 mr. Wartość ruchomości tow. wynosi 310,10 mr. Zarząd pozostał znowu ten sam na drugi rok, tylko obrano nowego gospodarza zabawy i bibliotekarza. Ks. Wohlborn ze Schöningen zachęcał członków, aby licznie przystąpili do Komunii św., gdyż w niedzielę 19 lipca było nabożeństwo polskie, podczas którego śpiewano po polsku. Zebranie zamknął prezes pochwaleniem Pana Boga.

Zarząd.

Bies dzwoni na nabożeństwo!

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Gazeta Codzienna“ co następuje:

„Przysłowia powyższego używamy, widząc, że ktoś bierze się do dzieła, które przeciwne jest jego zasadom i dotychczasowym czynom. Ale niebawem przysłowie to zapewne utraci swe znaczenie i ludzie powiedzą: „Dlaczegożby bies nie miał zadzwonić na nabożeństwo, kiedy pisma liberalno-żydowsko-masońskie, leją łzy krokodylowe z powodu, że katolicy niemieccy w okolicach polskich rzekomo za mało mają niemieckiego śpiewu kościelnego i niemieckich kazań.“

Jak gorliwie starają się o potrzeby duchowne różni kulturnicy, którzy niedawno jeszcze bronili ustaw, zamykających biskupów i księży katolickich we więzieniach, wiadomo powszechnie.

Nowsza jest troskliwość o nabożeństwa katolickie w redakcyach pism żydowsko-liberalnych. Jedno z takich pism, „Danziger Ztg.“, zamieszcza w najnowszym numerze korespondencyę ze Swiecia, której autor usiłuje przekonać świat, że w tem mieście katolicy niemieccy traktowani są w kościele po macoszemu. To „zniechęca katolików niemieckich i osłabia ich uczucia kościelne“. Wzywa więc korespondent wyższe władze kościelne, aby zaprowadziły zmianę.

Zapewne redaktorowie „Danziger Zeitung“ niebawem zostaną katolikami, a przynajmniej wystąpią energicznie w obronie chrześciańskiego i wyznaniowego charakteru szkoły, bo gdy młodzież w szkole zdziczeje, Kościół tylko z wielkim trudem odzyskuje ją dla religii i moralności.

Zresztą żydowsko-liberalny organ lepiejby zrobił, gdyby dokładał starań, aby postępowych żydów odwieść od zjadania wieprzowiny a różnych „mądrych“ protestantów choć we wielki piątek zgromadzić w kościele. Od spraw katolickich wara innowiercom a przedewszystkiem wyznawcom złotego cielca!

Swoją drogą nie dziwimy się, że zaprowadzanie kazań niemieckich po parafiach czysto-polskich zastrza u zwolenników germanizacyi w kościele apetyt.

Nie zazdrościmy Niemcom katolikom chleba duchownego i niech mają niemieckie kazania, choćby tylko dla pojedyńczych rodzin. Żądamy wszakże, aby mierzono równą miarką. Jeżeli np. w Chełmży dla garstki Niemców będą kazania kilka razy w roku, toć np. w Bochum, Wattenscheid, Herne, Bottropie, w parafiach liczących Polaków katolików na tysiące powinny być polskie kazania co niedzielę.

Zlot Sokołów w Poznaniu

odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca.

Program:

Piątek 14-go sierpnia.

Wieczorem o godz. 9 pogadanka w lokalu druha Adamskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 18. (Tamże znajduje się biuro informacyjne.)

Sobota 15. Przed południem.

O godz. 8 Msza uroczysta u fary i poświęcenie sztandaru „Sokoła“ Jeżyckiego.

O godz. 11 otwarcie zlotu i powitanie gości sokolskich na sali Lamberta (Odeum) Piekary. a) koncert kapeli Górskiego, b) przemówienie prezesa Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckiem, c) przemówienie prezesa gniazda poznańskiego, d) przemówienie gości, e) marsz Sokołów (wykona kapela Górskiego). — Wstęp dla gości wprowadzonych przez druhów bezpłatny.

Po południu.

O godz. 3. Zebranie delegatów w hotelu berlińskim u druha Gmurowskiego (ul. Wilhelmowska). Dla druhów nie biorących udziału w zebraniu, zwiedzanie miasta pod przewodnictwem poznańskich Sokołów. Punkt zborny w cukierni druha Adamskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 18.

O godzinie 4 koncert kapeli Górskiego w „Villa Flora“ (ogród Szermera).

O godz. 9 wieczorem na sali Lamberta występ Kółka muzycznego „Sokołów“ poznańskich, deklamacye i śpiewy.

Wstęp na wieczornicę tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

Niedziela 16. Przed południem.

O godz. 6-tej. Próba ćwiczeń na boisku w Urbanowie: a) ćwiczenia wolne, b) ćwiczenia laskami, c) ćwiczenia dowolne bez przyrządów. — Wstęp tylko dla ćwiczących.

O godz. 11¹/₄. Śniadanie na sali Adamskiego (ul. Wrocławska nr. 18) koncert kapeli Trzebnickiej. Nakrycie 1 markę.

Po południu.

O godzinie 4¹/₂. Ćwiczenia publiczne na boisku w Urbanowie: 1) ćwiczenia zastępów, 2) ćwiczenia wolne, 3) ćwiczenia dowolne gniazd, 4) ćwiczenia rejowe kolarzy, 5) ćwiczenia zawodowe (wyścigi, skok, wspinanie na linę), 6) ćwiczenia laskami.

Po ćwiczeniach koncert i zabawa w Urbanowie. Zakończenie Zlotu.

Informacye.

Każdy uczestnik Zlotu otrzymuje kartę legitymacyjną w biurze informacyjnem (Adamski, Wrocławska ulica nr. 18) Karty te dzielą się na dwie kategorye:

a) karty białe dla druhów należących do Związku „Sokołów“ w państwie niemieckiem. — Cena kart 1,20 mr. Karty te uprawniają do wstępu na uroczystość otwarcia Zlotu, do udziału wieczornicy, do wstępu na koncerty w „Villa Flora“ i w Urbanowie do stania na placu ćwiczeń;

b) karty zielone dla druhów zagranicznych są bezpłatne i uprawniają do wszystkich wyżej wymienionych uroczystości i do miejsc numerowanych na trybunach.

Śniadanie.

Do udziału w śniadaniu uprawnia bilet, który należy kupić (1 mk.) w biurze informacyjnem (ul. Wrocławska 18) za okazaniem karty legitymacyjnej. Goście zagraniczni zwolnieni od tego.

Komisya Zlotowa.

Klęska socyalistów.

Socyaliści niemieccy Bebel, Liebknecht i Singer przybyli do Francyi do Lille na kongres socyalistyczny, czyli innemi słowy po to, aby wichrzyć w interesie partyi wywrotu. Lecz doznali oni tamże niemiłego rozczarowania. Już na wiadomość o przyjeździe niemieckich apostołów przewrotu powstało w mieście Lille wrażenie, gdy zaś Bebel i jego towarzysze, przybywszy pociągiem, udali się z dworca na ratusz, powitała ich wielotysiączna rzesza wołaniem: „Niech żyje Francya! Precz z Niemcami!“

Zwolennicy mrzonek socyalistycznych chcąc honor gości ratować, jeśli się po ulicach i placach gromadzić, i krzyczeli ze swej stro-

ny: „Niech żyje socyalizm! tudzież niech żyją Niemcy!“ — lecz byli w niknącej mniejszości. Ledwie kilka set osób wznosiło okrzyki przybyszom przychylne, natomiast ogromne tłumy nie przestały wołać: „Precz z Niemcami!“ i „Niech żyje Francya!“ — Przyszło nawet i do burd ulicznych, które spowodowały pośrednictwo policyi, przyczem 15 awanturników dostało się za rygiel. Oprócz powyższych rozlegały się także okrzyki: „Precz z Prusami!“ „Precz z międzynarodówką!“ „Precz z Liebknechtem!“ — Według gazet paryzkich było jeszcze gorzej, gdyż rozruchy przybrały tak wielkie rozmiary, że trzeba było wezwać na pomoc kilka szwadronów konnicy, która stanęła w obronie garstki socyalistów, zagrożonych na dobre poturbowaniem przez rozuzmiętnione tłumy. Takie same objawy wstrętu ku przybyszom i wogóle ku Niemcom zachodziły podczas uczty, w której wziął udział mer miasta Delovy.

Liebknecht odpowiadając na wychylony na jego pomyślność kielich, zauważył, że przybył do Francuzów jako „brat do braci“, i przypomniał, że protestował przeciw przyłączeniu Alzacyi oraz Lotaryngii do Niemiec, za co musiał odpokutować dwuletniem więzieniem. Wiele jednak pożytku z tego przypomnienia nie miał, gdyż przy stole siedziało nie wielu biesiadników.

Wiec sam odbył się pod opieką żandarmów i policyi późnym wieczorem, ale wypadł nędznie i skończył się bijatyką, gdyż wracających do domu wiecowników napadali patryoci i bili.

Tym sposobem pobyt Liebknechta, Bebla i Singera na ziemi francuzkiej stwierdził tylko to, że w sercu ludu francuzkiego orzeważa patryotyzm i nienawiść ku Niemcom. Z drugiej strony poniósł Liebknecht ze swymi przyjaciółmi sromotną klęskę i przekonał się naocznie, że lud francuzki nie da się złowić w sieci socyalistyczne.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Jan Santowski, lokalny wikaryusz w Szynwałdzie w parafii kieleńskiej, otrzymał 24 b. m. kanoniczną instytucyę na probostwo w Kaszczorku pod Toruniem.

— Nowy kuratus więźniów w Koronowie ks. Aleksander Lange został urzędowo w urząd wprowadzony przez ks. prob. Tredera, jako komisarza biskupiego, w obecności przedstawiciela rejencyi i urzędników więzienia.

Gdańsk. Zeszłej środy, jak pisze „Gaz. Gdańska“ siedmioro biednych dzieci polskich z Gdańska, których rodzice nie mogli dokołatać się polskiej przygotowawczej nauki religii św., przystępowało po za Gdańskiem poraz pierwszy do Stołu Pańskiego w obecności rodziców, których przepiękna uroczystość poruszyła do głębi serca i łzy radości i wdzięczności wycisnęła im z oczu. Dziećmi temi zajmował się komitet obywatelski. Reszta młodszych dzieci mogła odczekać przyjęcia ich w Gdańsku na polską naukę religii świętej, która się ma rozpocząć w październiku. Komitet zebrał celem wysłania owych dzieci odpowiedni fundusik.

Czersk. W naszej okolicy ogromna szalała burza, połączona z grzmotem i gradem. W Łęgu, Gotylpiu i Łubnie grad powybijał szyby, wicher powywracał budynki, drzewa, płoty. W Łubnie uragan wydmuchnął naładowany żniwny wóz z klepiska i wywrócił go na polu, nadto powywracał dwie napełnione stodoły właścicieli Lakielskiego i Osowskiego w Gotylpiu. Z owocu bodaj czy jabłko zostało na drzewie. Na domiar złego grom uderzył w budynek piekarza Tauberta w Łęgu i spalił takowy do szczętu.

Lubawa. Tu tworzy się Towarzystwo gimnastyczne pod przewodnictwem p. dr. Rzepnikowskiego.

— Tutejszy zakład chorych pod opieką św. Wincentego a Paulo będzie rozbudowany i znacznie powiększony. Przybuduje się do głównego budynku kaplicę i boczny budynek. Koszta wynoszą 29,000 mr.

Jeżewo. Osiadł tu lekarz Niemiec dr. Zitzke. Podobno sprowadzili go Hakatyści.

Toruń. Na wystawie przemysłowej w Grudziądzu otrzymał p. Jan Witkowski z Torunia pierwszą nagrodę, złoty medal, za wystawione obuwie.

Lubawa. W sobotę około godziny 4 po południu uderzył piorun w stodołę dzierżawcy plebanki p. Kurzętkowskiego i tak tę jako też i drugą jeszcze stodołę zamienił w perzynę.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Sp. Julian Bukowiecki rozstał się z tym światem po długich cierpieniach w sobotę dnia 25 bm. o godzinie 5 po poł. Zmarły był z urodzenia kalwinem, ale za łaską Bożą nawrócił się i przyjął wiarę katolicką. Zrazu gospodarował w dziedzicznej wsi Mszczyczynie pod Sremem, ale później musiał porzucić pług i zamienił go na pióro. Przez czas dłuższy był współpracownikiem „Dziennika Poznańskiego“, następnie objął redakcyę „Wielkopolanina“. Od kilku lat zaczął niedomagać na serce i rozdęcie płuc, a śmierć syna i córki przyczyniła się niemało do szybkiego rozwoju choroby. Zmarły był wiernym synem Kościoła i kraju, który go wykarmił. Niech odpoczywa w pokoju!

Pakość. Wojciech Musielewski, 17-letni chłopak w Gorszem spadł z wozu żniwnego na widły, które mu przebiły oko i tak głęboko utkwiły mu w głowie, że po krótkim czasie umarł.

W Tarnowie pod Krotoszynem zmarł Franciszek Sokolnicki, weteran z roku 1863, przeżywszy lat 72.

W Pile "wpadł" grubo niejaki Fränkel, który oszacował się umyślnie za nisko w celu niższego oszacowania podatkowego. Gdy się to wydało, Fr. chciał na prędce zmienić książki i przekupić urzędnika, za co musi za karę dziesięć razy zapłacić tyle, ile wynosi jego rzeczywisty podatek (70 mr., a więc za karę 900 mr.), a oprócz tego tak on, jak i żona po tysiąc marek. — To przestroga dla innych, którzyby podobne mieli zamiary!

O byłym burmistrzu gnieźnieńskim p. Rollu piszą z Ostrowa do „Wielkopolanina“ co następuje:

„Pan Roll nigdy Polakom nie był życzliwym — władał językiem polskim dość dobrze, a nigdy nim nie przemawiał urzędowo, nawet wobec kobiet nie czynił tego ustępstwa z grzeczności, co mógł był czynić, nie narażając się na odpowiedzialność pod tyt. "Amtssprache". W Ostrowie był lat trzy i to jeden rok na próbę — poczem 2 lata etatowo. Przez rok

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Janek zmęczony, zdyszany, zlany krwią, nie słysząc za sobą pogoni, zatrzymał się na chwilę, ażeby chwycić nieco powietrza i rozpatrzeć się w swem położeniu.

Znajdował się pośród niezmiernie gęstych zarośli leśnych, pośród tysiąca drobnych sosienek, brzóz i dębczaków, wysokich zaledwie na jakie dwa do trzech łokci i tak blisko siebie rosnących, że na dwa kroki przed siebie nic nie było widać. Janek uznał, że lepszego ukrycia znaleźć niepodobna, że jeżeli jeszcze kilkanaście kroków posunie się naprzód, zachowując wszelką ostrożność, żeby nie łamać gałęzi, to cyganie w żaden sposób nie będą go mogli znaleźć. Stał jeszcze przez chwilę słuchając pilnie, czy nie dobiegnie go jaki hałas, ale wszędzie było cicho. Uspokoił się więc zupełnie, choć piesek, którego wczoraj ocalił i którego niósł ciągle na ręku i w ucieczce nawet nie porzucił, kręcił się niespokojnie, nadstawiał uszów, i zdawał się nalegać na Janka, żeby szedł dalej.

Ale Janek ucieszony, że wymknął się cyganom, nie wiele na to zważał. Odpocząwszy sobie przez chwilę, począł posuwać się naprzód, ostróżnie uchylając gałęzi i drzewek, żeby ich nie łamać i nie zostawiać tym sposobem za sobą śladu. Każda gałęź, każde drzewo, z łoskotem wracało po przejściu Janka do dawnej swej pozycyi i zdawało się tworzyć nieprzebytą zaporę między nim a cyganami. W ten sposób uszedł kilkanaście kroków i znalazłszy nieco wolniejszego miejsca, zmęczony moralnie i fizycznie, położył się na bujnem zielskiem pokrytej ziemi.

Wyciągnął się wygodnie, obie ręce podsunął pod głowę i przez zbite drobne gałązki drzew, spojrzał w niebo. Było jasne, czyste, błękitne. W około Janka panowała wielka cisza, dochodził go tylko świergot ptactwa i brzęczenie drobnych muszek, które w barwnych gromadach drżały na skwarze słonecznym. W górze pod niebem, unosił się jak czarna maleńka plamka jakiś ptak, zapewne sokół lub kania, upatrując zdobyczy.

Janka ten spokój natury, to bezpieczeństwo, ta poważna cisza, zupełnie przekonały, że nie ma się czego lękać ze strony cyganów. Widocznie przestali go ścigać, zapomnieli o nim — myślał sobie. I potem mówił, że dobrze uczynił, że ich porzucił, coby on z nimi robił? Cyganie — to złodzieje, rabusie a przytem straszni ludzie. Najlepszy miał tego dowód na ich obejściu się z Cyngą. Żal mu było tego dobrego, poczciwego wyrostka cygańskiego, przypomniał sobie śmiertelną bladość jego twarzy, kiedy go stary cygan zawołał, jego wielką łzę, toczącą się po policzkach. Burzył się jeszcze teraz na wspomnienie szkaradnych, ohydnych, bezlitośnych krzyków kobiet i dzieci, podczas gdy Cyngę bito niemiłosiernie. Zapewne i jego taki sam los by spotkał, więc cieszył się, że uciekł, że zdołał się tak łatwo wysunąć z pośrodka wstrętnej bandy cygańskiej.

I był zupełnie spokojny, bo i czegoż by się miał niepokoić w głębi swego leśnego ukrycia, wśród niczem nieprzerwanej ciszy? Nie zważał wcale na to, że jego piesek, umieszczony na ziemi, ciągle się kręcił, nadstawiał uszów, a nawet w końcu popełzał na swych trzech zdrowych nogach ku tej stronie, z której przed chwilą przybyli i z pyszczkiem podniesionym zdawał się coś niespokojnie wietrzyć. Janek, powtarzamy, wciąż na to nie zważał, spoczywał wyciągnięty na ziemi, z rękami podłożonemi pod głowę, i gonił wzrokiem czarną plamkę sokoła kołyszącego się wśród lazurów. Był zmęczony, oczy mu się kleiły do snu i myślał już o zrzuceniu z siebie płaszczyka, zrobienie z niego poduszki i przespaniu się, gdy nagle zdarzył się straszny i niespodziewany wypadek.

W chwili bowiem, gdy podniósł się nieco zamierzając zrzucić z siebie płaszczyk, rozległ się nagle trzask gwałtownie łamanych gałęzi, i zaraz potem donośne, zajadłe szczekanie i na skraju maleńkiej polanki, na której Janek leżał, ukazał się potworny łeb psa cygańskiego. Stał on do połowy wychylony z gąszczu leśnego, z paszczą rozwartą, ukazując szereg strasznych zębów, zziajany, z językiem wywieszonym, z siercią najeżoną na grubym karku, z oczami krwią zaszłemi. Stał i ujadał zaciekle, głośno, a odgłos jego szczekania rozlegał się po lesie donośnie.

Janek, ujrzawszy się zdradzonym, wyśledzonym, skamieniał od razu, ale odzyskując przytomność i energię, zerwał się na nogi i chciał uciekać, gdy pies zobaczywszy to, rzucił się ku niemu. Janek był bezbronny, nie miał nawet kija w ręku, w jednem mgnieniu oka poznał więc, że walka z olbrzymim i dzikim psem, do niczego nie doprowadzi. Mimowolnie, w najwyższem przerażeniu, cofnął się o parę kroków wstecz, gdy nagle przyszła mu pomoc ze strony całkiem niespodziewanej.

Maleńki ów piesek, którego wczoraj ocalił i który tyle niepokoju okazał podczas spoczynku Janka, w chwili, gdy olbrzymi buldog cygański skoczył ku jego zbawcy, rzucił się naprzód i uwiesił się u syi swego nieprzyjaciela, wpijając w nią wszystkie swe zęby i pazury trzech zdrowych łap. Buldog jęknął boleśnie i usiłując się oswobodzić od szarpiącego go pieska, zatrzymał się, wtedy Janek korzystając z chwili, chwycił za drzewko w pobliżu stojące, złamał je i właśnie zamierzał tym kijem uderzyć z całej siły w łep buldoga, gdy nagle na skraju polanki ukazała się głowa tego samego cygana, który bił Cyngę. W tymże momencie buldog zdołał się oswobodzić od bohaterskiego pieska i rzuciwszy go na ziemię, rozszarpywał z wściekłością. Janek widział jeszcze oczy biednego pieska zachodzące mgłą i wlepione w niego żałośnie, ale nie było czasu o tem myśleć. Cygan stał już na polance z batogiem w ręku i strasznym, dzikim wzrokiem spoglądał na Janka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

próby umiał sobie pozyskać miłość i szacunek mieszkańców — po etatowem zatwierdzeniu nastąpiła zmiana. Niesłychanie ambitny szedł nieraz drogami nieodpowiedniemi. Lekceważył stan średni, a wszystkich chciał trzymać w karbach posłuszeństwa na każde skinienie. Prezes rejencyi bydgoskiej, pod którego przewodnictwem wyrok usunięcia p. Rolla wydano i te dawniejsze zajścia podczas urzędowania pana Rolla w Ostrowie wciągnął zapewne do postępowania karnego, no i zestawienie tych faktów zadecydowało wyrok komisyi sądu administracyjnego. Zatem niechaj nikt odtąd nie twierdzi, iż p. Roll padł ofiarą życzliwości dla Polaków.

Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. W kopalni Heinitz udusił się górnik Lubczyński przy rozstrzelaniu węgli.

Lubom. Trzyletnia córeczka zagrodnika Iksala wpadła do studni u posiedziciela Komarka i w niej utonęła.

Koźle. Urzędnik kolejowy Leopold Woźnica z Kłodnicy skoczył w piątek wieczorem na pociąg, wiozący szczyrk z portu do Kandzierzyna, ale zamiast na stopnie, dostał się pod koła, które mu obie nogi ujechały. Zaopatrzono go czemprędzej św. Sakramentami i odwieziono do opolskiego lazaretu; tam krótko potem ducha wyzionął.

Łęczyca. Ks. Sklarzyk, który odtąd parafią łęczycką zawiadował, opuścił zeszłego tygodnia probostwo tutejsze, by objąć duszpasterstwo w Biedrzychowicach w powiecie prudnickim.

Pstrząsna. W sobotę ostatnią rano zmarł proboszcz tutejszy, ks. Jakób Pakusa. Zmarły kapłan doczekał się jeno 45 lat życia, a parafią tutejszą zarządzał dopiero lat 10.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Zdaje się, że w koloniach niemieckich pojawił się nowy Leist w osobie kierownika Towarzystwa plantacyjnego w Afryce, Fryderyka Schroedera. Ow jegomość, jak donoszą do wydziału wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa w Berlinie, został uwięziony za brutalne obchodzenie się z krajowcami. Proces Schroedera wykaże prawdopodobnie rzeczy, które zaćmią jeszcze bohaterstwa takiego Leista, lub Wehlaua i Petersa. Korespondent „Berl. Tagebl.“, Eugeniusz Wolf, który bawi obecnie w Berlinie, opowiada, że zna w Afryce urzędników, którzy innych jeszcze dopuszczają się rzeczy.

O podobnym wypadku, jaki niedawno temu wykazał ks. Prałat Chotkowski w Krakowie, donoszą do „Lehrer-Ztg.“ z Prus Zachodnich. W jednej z miejscowości tamtejszych udzielała żydówka nauczycielka religii ewangielickiej w pewnej szkole wiejskiej. Pastor miejscowy, dowiedziawszy się o tem, doniósł o tem władzy szkólnej. Owa żydówka oświadczyła szczerze, że kupiła sobie odnośne podręcznika i uważała, że ma prawo uczyć podług tychże. Czego to żyd nie zrobi dla „geszeftu“.

Położenie na Krecie jest ciągle jeszcze groźne, starcia między wojskiem tureckiem a ludnością chrześciańską nie ustają. Ludność muzułmańska przeciwną jest wszelkim ustępstwom na rzecz ludności chrześciańskiej, a posłowie muzułmańscy wręczyli konsulom w Kanei memoryał, w którym powiadają, że przyznanie zapowiedzianych ustępstw będzie przyczyną wiecznych zatargów na wyspie.

Madryt. Urzędowe depesze hiszpańskie z Kuby donoszą znowu o licznych starciach pomiędzy wojskami hiszpańskiemi a powstańcami. Powstańcy wszędzie podobno ponieśli klęskę.

Monachium. O zmniejszaniu się liczby katolików w stolicy Bawaryi pisze „Germania“, zaznaczając, że w r. 1875 było na tysiąc mieszkańców Monachium 872 katolików, 109 protestantów, 17 żydów. W 1895 roku jest na 1000 mieszkańców 836 katolików, 141 protestantów, 18 żydów.

Petersburski „Prawit. Wiestnik“ ogłasza: Gubernator kowieński Klingenberg został mianowany gubernatorem wiackim.

Z różnych stron.

Bochum. Na kopalni „Fryderyka“ został zabity górnik Steger.

Dortmund. Na zjazd katolików niemieckich przewiezie uczestników kilka pociągów nadzwyczajnych. W ogóle zdaje się, że udział będzie bardzo liczny. Czterech Biskupów zapowiedziało też swe przybycie.

Bladenhorst. W kopalni „Victor“ okaleczony został górnik Jankowski.

Rinteln. Klasztor Möllerbeck obchodzić będzie 13 sierpnia br. tysiączną rocznicę swego założenia.

W Sodingen w pewnym składzie rzucono zapałkę niedopaloną w pudło, w którem mieściło się 500 sztuk ogni sztucznych. Nastąpił wybuchł, który cały skład zniszczył.

Sprawa ks. proboszcza Przyniczyńskiego w Weisensee pod Berlinem. Przed senatem karnym Kamergerychtu w Berlinie załatwiono sprawę, przypominającą żywo czasy z przed lat 20. Ks. prob. Przyniczyńskiego w Weisensee pod Berlinem oskarżono, iż wykroczył przeciwko rozporządzeniu królewskiej rejencyi w Monastrze w Westfalii z dnia 19 maja 1866 roku, ponieważ urządził publiczną składkę bez pozwolenia wyżej wymienionej władzy. Ksiądz proboszcz Przyniczyński ogłosił był w kilku pismach westfalskich odezwę tego brzmienia:

„Smutne położenie! Katolicy współwyznawcy! Pomóżcie do wybudowania kościoła w Weissensee pod Berlinem gminie katolickiej z trzech tysięcy dusz złożonej, a otoczonej trzykroć liczniejszą ludnością protestancką. Książę Biskup wrocławski ks. Kardynał Kopp uznał budowę kościoła jako niezbędnie potrzebną. Wspomagajcie biedną kolonię katolicką. Za szlachetnych ofiarodawców mają być czytane msze święte.

Proboszcz Przyniczyński“.

Prokurator przeprowadził sprawę przez wszystkie instancye, ale „kamergerycht“ uznał obżałowanego niewinnym.

W Eichstaedt. W niedzielę 26 został bratanek króla saskiego książę Max w Eichstädt wyświęcony na kapłana w obecności ojca księcia Jerzego, brata Alberta i dwóch sióstr księżny Matyldy i ks. Józefy. Na prymicye, które odprawi 1 sierpnia w Dreźnie w kaplicy Józefy, zaproszono między innymi prócz ks. Biskupa eichstaedzkiego barona Leonroda też Biskupa strasburskiego, ks. Adolf Fritzen, nauczyciela prymicyanta.

Frankfurt n. M. W pobliżu stacyi Kartel wykoleił się pociąg, skutkiem czego prowadzący pociąg został zabity, palacz ciężko ranny, a nadto kilku pasażerów otrzymało lżejsze rany.

Rzym. Papież Leon XIII spędza skwarne dnie lipcowe i sierpniowe przeważnie w pałacyku, postawionym przed kilku laty przy wieży Leona IV-go w ogrodach watykańskich. Po Mszy św., jaką codzienie odprawia o godz. 8 rano, zanoszą Papieża w lektyce do małego ubocznego wejścia, wychodzącego na ogrody. W pałacyku zostaje Papież do godziny 6-tej wieczorem, przyjmuje kardynałów i słucha referatów. W tych dniach Papież przyjmował kardynała Agliardiego, który prawdopodobnie mianowanym zostanie arcybiskupem Ferrary.

Paryż. Okropna burza wyrządziła wielkie szkody. Woda pozalewała sklepy.

Rzym. 25 lipca wieczorem wybuchł na głównym dworcu w biurach administracyi kolei ogromny pożar, który zniszczył większą część budynku. Król, prezes ministrów Rudini wraz z kolegami przybyli na miejsce nieszczęścia.

Oberwanie się chmury. Z Zakopanego donoszą dnia 23 bm.: Dziś po południu oberwała się chmura. Wśród szalonej ulewy, połączonej z grzmotami i piorunami, wszystkie potoki wezbrały. Dunajec niesie stuletnie drzewa wyrwane z korzeniami. Mniejsze mosty woda pozrywała.

Kairo. Trzech angielskich oficerów zachorowało na cholerę.

Pocieszająca wiadomość z Chin. W obec najnowszego prześladowania chrześcian w państwie niebieskiem, sprawia uciśnionym chrześcianom wielką pociechę i nadzieję na przyszłość fakt, że cesarz chiński mianował ambasadorem chińskim w Paryżu bardzo gorliwego katolika, nazwiskiem Czing-ta-jen. Przodków jego nawrócili przed 200 laty OO. Jezuici. Jest to w nowszych czasach pierwszy przypadek, że katolik wyniesiony został w tym kraju na tak wysokie stanowisko.

Drzewa podczas burzy. Przyrodoznawcy piszą: Na jedno drzewo bukowe, w które piorun uderzył przypadło cztery uderzeń w świerki, dwadzieścia dwa uderzeń w sosny, pięćdziesiąt uderzeń w dęby. W pewnym lesie, w którym było siedmdziesiąt procent drzew bukowych, nie uderzył piorun ani razu w buk, tylko w dęby i sosny. Z tych badań i zestawień wynika, że wczasie burzy nie należy broń Boże stawać pod dębem ani sosną, chyba, że grad zastanie człowieka w polu, ale też w tej chwili piorun w czasie gradu nie uderzy.

W Milwaukee w Ameryce starali się nasi Rodacy o zaprowadzenie w szkołach rządowych amerykańskich nauki języka polskiego, które to zabiegi pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Dnia bowiem 2 lipca na swojem zwyczajnem posiedzeniu milwaucka rada szkólna postanowiła zaprowadzić naukę języka polskiego w takich szkołach publicznych, do których uczęszczać będzie co najmniej 250 dzieci polskich. Uchwała ta przeszła nadspodziewanie wielką ilością głosów, bo 30 głosami przeciw dwom.

Z Ameryki. W Summit Hill, blisko miasteczka Mauch Chun. Pa., pali się kopalnia węgla nieustannie od 38 lat. Ogień wszczął się w r. 1858 z nieznacznego przypadku i chociaż od tego czasu aż do teraz często usiłowano ogień przytłumić lub wygasić — to zawsze było daremnie.

OD REDAKCYI.

Do Annen. Sprawozdanie z przebiegu obchodu rocznicy prosimy nam nadesłać, a zamieścimy, gdyż dotąd żadnego nie otrzymaliśmy.

Nabożeństwo polskie.

W Wittenberg od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Cöthen II od 5 do 12 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Bitterfeld II od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Delitzsch od 4 do 11 sierpnia.
W Bahrendorf od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Naumburg od 31 lipca do 3 sierpnia.
W Weissenfels od 3 do 11 sierpnia.
W Zeitz od 11 do 18 sierpnin.
W Merseburg od 18 do 25 sierpnia.
W Zappendorf od 25 do 31 sierpnia.
W Oberrüblingen II od 31 sierp. do 8 wrześ.
W Eisleben II. od 8 do 14 września.
W Helbra II. od 14 do 22 września.
W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.
W Holzminden od 24 sierpnia do 1 września.
W Schladen od 2 do 4 września.
W Wolfenbüttel II. od 4 do 6 września.
W Heiningen od 6 do 7 września.
W Meyendorf II. od 7 do 12 września.
W Eisleben II. od 7 do 12 września.
W Wanzleben II. od 12 do 16 września.
W Ringelheim od 31 lipca do 3 sierpnia.
W Liebenburg od 3 do 7 sierpnia.
W Grauhof od 7 do 10 sierpnia.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 2-go sierpnia odbędzie się **walne zebranie** po południu o godzinie $^1/_2$4, na którem będzie obór zarządu i obór lokalu. Poprzednio będzie także mowa o wypłacie chorym. Uprasza się usilnie członków, ażeby się jak najliczniej na powyższe zgromadzenie stawili

Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

w niedzielę dnia 2-go sierpnia po południu o godz. 4-tej ma

zebranie walne.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Herten i wszystkim szan. Towarzystwom, które zaproszenia listowne odebrały, i tym, które ich nie odebrały, że naszą

szóstą rocznicę istnienia

obchodzić będziemy w niedzielę dnia 2-go sierpnia, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy Program: 1) O godz. 3-ciej przyjmowanie obcych towarzystw, 2) o godz. 4-tej pochód z muzyką do kościoła, a z kościoła pochód na salę p. Agaciaka, 3) na sali przywitanie gości, delegatów i otwarcie zabawy, która będzie urozmaicona koncertem, mowami i śpiewem. Prosimy wszystkie szan. Tow., ażeby raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami. Wstęp dla członków obcych tow. i niewiast jest wolny. Nieczłonkowie płacą 50 fen. O jak najliczniejszy udział uprzejmie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

odbędzie **kwartalne zgromadzenie** w niedzielę dnia 2-go sierpnia o godzinie 4-tej po południu. Tak samo 2-go sierpnia o godzinie wpół do 2-giej bierze jedna chorągiew Tow. św. Michała udział w rocznicy Towarzystwa św. Barbary w Herten. Członkowie którzy chcą brać udział w zabawie w Herten winni się stawić w oznaczonym czasie.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Velpke

daje do wiadomości członkom i wszystkim Rodakom w okolicy zamieszkałym, iż w niedzielę dnia 9-go sierpnia br. obchodzi

4-tą rocznicę swego istnienia.

Wszystkie łowarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia prosi się o punktualne stawienie się z chorągwiami.

Porządek zabawy; O godzinie 10-tej wymarsz z lokalu tow. z chorągwiami do Oebisfelde do kościoła, o godz. 11-tej jest nabożeństwo na intencyę towarzystwa. O godz. 2-giej powrót z kościoła do Velpke na salę p. Kernera, gdzie nastąpi powitanie wszystkich i różne mowy i deklamacye· O 7-mej godz. rozpocznie się teatr pod tytułem: „Maciek doktorem“ i „Adwokat“. O liczny udział w naszej zabawie upraszamy także i te towarzystwa, które nie odebrały zaproszenia dla braku adresów.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy oraz wszystkim sąsiednim Towarzystwom, które listowne zaproszenia dostały i tym, które dla braku adresów ich nie odebrały, iż w niedzielę dnia 16-go sierpnia obchodzi towarzystwo nasze

szóstą rocznicę swego istnienia,

na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy. Program: Zaraz po południu przyjmowanie gości na sali p. Spennes przy nowym rynku, o godz. 4-tej nabożeństwo w kościele, po nabożeństwie zabawa połączona z śpiewem, deklamacyami, mowami i teatrem pt.: „Hermenegild““ (czyli męczennik za wiarę św.) Wstęp dla wszystkich członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen, a przy kasie 75 fen. — Nadmienia się, iż nasi członkowie zalegający z miesięcznemi składkami więcej jak trzy miesiące płacą wstępne jako nieczłonkowie.

Szan. Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi. O liczny udział w rocznicy uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 2-go sierpnia po południu o godzinie 4-tej odbędzie się miesięczne posiedzenie, na które się wszyscy członkowie winni stawić, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, że dnia 1-go sierpnia przystępuje tow. do wspólnej spowiedzi św., tylko się uprasza, aby niewiasty w sobotę i w niedzielę rano nie przystępowały do spowiedzi. tylko mężczyźni, bo niewiasty mogą iść każdego dnia. W niedzielę dnia 2-go sierpnia przystępuje tow. wspólnie do Komunii św., tylko uważać trzeba, aż się druga Msza św. skończy, dopiero przystąpimy do Stołu Pańskiego pod chorągwią, członkowie w oznakach, którzy nie mają, niech się zgłoszą do kasyera. Każdy członek winien się stawić, bo tego żąda duchowieństwo nasze. W niedzielę po południu o godz. 4-tej jest nabożeństwo polskie z kazaniem. Uprasza się też wszystkich Rodaków o liczny udział w nabożeństwie.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 2-go sierpnia odbędzie się **walnc zebranie** o godz. $^1/_2$12-tej przed poł. po wielkiem nabożeństwie na sali zwykłych posiedzeń u p. Nötche, na którem będzie przeczytane sprawozdanie roczne i obór nowego zarządu. Zarazem przypomina się, iż członkowie, którzy nie są wypłatni 3 miesiące, nie mogą brać udziału w głosowaniu. O najliczniejszy udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 2-go sierpnia po południu o 2-giej godzinie odbędzie się lekcya śpiewu i zarazem zebranie miesięczne. Uprasza się o liczne przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, a mianowicie § 1 i 22 naszych ustaw.

W imieniu zarządu: Sekretarz.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

urządza w niedzielę dnia 2-go sierpnia o godzinie $^1/_2$4-tej po południu **uroczyste zebranie familijne,** na które wszyscy członkowie z żonami i dziećmi, bez względu na wiek tychże, przybyć winni. Dzieci, które się odznaczą, otrzymają stósowne podarki. Rodzice powinni dzieci nauczyć śpiewać i deklamować. Taksamo młodzieńcy winni z deklamacyami się przysposobić· Wstęp mają tylko wypłatni członkowie. Niewiasty i dzieci mają wstęp wolny. Ktoby chciał miesięczne zapłacić lub się do Towarzystwa naszego dać wpisać, prosi się, przed rozpoczęciew zgłosić do zarządu. Będzie także mały teatr odegrany w dwóch aktach pod tyt.: „Adam i Ewa“. O liczny udział w uroczystem zebraniu, które się odbędzie na sali posiedzeń prosi

Zarząd.

Szanownemu Panu

Ignacemu Ratajczakowi

w Weitmarmark

w dniu godnych Imienin składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia szczęścia i błogosławieństwa św., tu na ziemi fortuny, a przy boku bogatej i pięknej żony Tego ci winszuję i z wielką radością wykrzykuję wraz z całem naszem Towarzystwem błog. Bronisławy po trzykroć: Niech żyje Ignacy Ratajczak! aż cały Weitmarmark zadrży, Tego ci życzy

Piotr Szymanowski.

Szanownym Panom

Ignacemu Pawlickiemu

sekretarzowi Towarzystwa świętego Kazimierza w Baukau

i **Ignacemu Bartkowiakowi**

członkowi Tow. św. Kazimierza w Baukau.

W dzień godnych Imienin, dzielni przyjaciele drodzy, * Gdy dziś życzenia cisną się w wasze progi, * Niechże w tej ciżbie, przyjaciele najszczersi * Dorzucą także kilka swoich wierszy. * Lecz cóż wam życzyć, gdy wam na tym świecie * I tak już dobrze, macie dobry byt przecie, * Zdrowie wyborne, jak w skale z granitu, * Do smacznych rzeczy nie brak apetytu * I żyjecie trzeźwo, jak może nie wielu, * Cnotę trzeźwości kochacie przyjaciele. * A gdy potrzeba, duszę macie ognistą, * Tęgimi w zabawie jesteście kompanistami, * Niech przyjaźń Wasza dłonie ludziom splata, * Nią połączeni jako bracia żyjmy, * A dziś za zdrowie kochane wypijmy, * Nasi dwaj panowie w setne lata. * Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż echo głos na całe Baukau rozniesie.

Szczerzy przyjaciele M. K., M. J., W. B., St. J.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).